Nr. 262. Kraków, Sobota dnia 17 Listopada 1883. **Rok III.**

Prenumeratę i inseraty przyjmują:

Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:

W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.

We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:

W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

Kraków, dnia 16 listopada.

Węgry i Kroacya.

Stronnictwo centralistyczne we Wiedniu, chcąc wyjednać dla siebie pomoc przeciw obecnej większości, rządzącej Austryą, straszyło Węgrów, że stosunki austryackie nie mogą pozostać bez wpływu na sprawy wewnętrzne węgierskie, a mianowie, że protekcya sławianizmu i pewne pojęcia federalistyczne, jakie krążyły w powietrzu w miodowych miesiącach dzisiejszej większości rządzącej Austryą, pobudzą ludność sławiańską Węgier do renitencyi przeciw państwu węgierskiemu i wytworzą dążności do rozbicia państwa węgierskiego. Strachy te nie wywarły na Węgrów żadnego wpływu: stronnictwo rządzące odpowiedziało, że według litery i ducha Ugody, nie przystoi rządowi węgierskiemu żadne wdawanie się w sprawy austryackie, byle tylko konstytucya była w Austryi utrzymywaną i że zarówno, jak Węgry nie zniosłyby wdawania się czynników austryackich w sprawy węgierskie, tak samo nie mają zamiaru i chęci mięszać się, choćby poufnie, w stosunki austryackie. Nawet opozycya węgierska, przyzwyczajona widzieć w centralistach niemieckich Austryi ukrytych nieprzyjaciół Węgier, odpychała ich odwoływania się, utrzymując nadto, że im się nie złego nie dzieje.

Wypadki mają wszakże swoją logikę, jedyną logikę prawomocną w dziejach. Nie w sposób wprawdzie, jak sobie mogli wyobrażać idealiści i teoretycy nowych rządów w Austryi, lecz w innym praktyczniejszym kierunku, zmieniające się stosunki nie pozostały bez wpływu na stosunki węgierskie. Po upływie miodowych miesięcy gabinetu hr. Taaffego okazało się, że pierwszym i głównym rezultatem tych rządów jest wzmocnienie wpływów konserwatywnych i chroniących się pod ich skrzydłami dążności reakcyjnych w monarchii. Za kulisami odżyły dawno zapomniane w Austryi pojęcia stanu, a zarazem i niespełnione chęci marszu ku Salonice. Wraz z tem zaś dała się uczuć potrzeba stworzenia publicznego czynnika i siły, któraby potrafiła sparaliżować konstytucyjny i narodowy opór Węgier, a zarazem służyć mogła za punkt oparcia dla zamiarów daleko idących, tak co do wewnętrznych urządzeń monarchii, jak i co do jej polityki na zewnątrz.

Dążności reakcyjne, o ile dotyczą polityki zewnętrznej, zostały powściągnione siłą wypadków już dokonanych i stworzonych okoliczności międzynarodowych, lecz działanie ich objawiło się w zaburzeniach kroackich ostatniego lata. Wszyscy praktyczni politycy bez względu na ich zapatrywania, musieli pod wpływem rozwijającej się sytuacyi międzynarodowej zrobić się stronnikami przymierza niemieckiego i wyrzec się wstrząsania przynajmniej przez czas jakiś świeżo ustalonemi stronnikami półwyspu Bałkańskiego. Lecz podniecone w Kroacyi narodowe dążenia i nadzieje rozrostu, tudzież obudzona tamże w szerszych kołach nienawiść do Węgier, jako jedynej rzekomo przeszkody do spełnienia tych dążeń, nie mogły być cofnięte. Pozostały one jako konsekwencya i spowodowały zajścia, mające własną już siłę; oddziaływują one też po dziś dzień na tok wypadków.

Wypadki są znane, a dokąd zmierzały, świadczą świeże manifestacye barona Helferta, ogłoszone w zeszłym tygodniu w dzienniku wiedeńskim „Vaterland“. Baron Helfert, protegowany niegdyś przez ministra Thuna, był najzjadliwszym centralistą, a dziś, równie jak patron jego, jest pseudo-federalistą, którego każde odezwanie się tak brzmi jak głos puszczyka dziejów austryackich, lecz tem nie mniej jest pierwszorzędną znakomitością dzisiejszych sfer rządzących. Ten owóż bez ogródki wypowiedział, że wita zajścia kroackie, jako oddzielenie się Kroacyi od Węgier, jako koniec idei państwa węgierskiego, jako początek nowej ery w Austryi, która się oprze na narodowościach oddzielnych, a gdy wśród takiego przeobrażenia monarchia rozbitą zostanie na drobne cząstki składowe, przed haosem ocali ją dyplom cesarski z r. 1860 i wstanie znowu nowa siła rządów centralnych i odnowiona potęga domu habsburskiego — tak twierdzi baron Helfert. Aby się zaś nikt nie mylił, jakie to ideały mroczą się przed oczami męża stanu-puszczyka, wypowiada on bez wahania, że raz już przed 35 laty witał z radością wschodzące słońce monarchii w osobie barona Jelaczica, restauratora władzy absolutnej, i że jak go nie zawiodły wówczas zrobione przez niego przepowiednie, tak go nie zawiodą jego przeczucia co do dni dzisiejszych.

Bar. Helfert zrobił efekt swojem ogłoszeniem — po kilku dniach wszyscy go się wyrzekają, tak w Pradze, jak w Wiedniu, a najwięcej może w Zagrzebiu. Wypiera go się przedewszystkiem świat urzędowy a półurzędowe pióra nazywają go dziwakiem, marzącym przy zielonym stoliku. Tem niemniej ten dziwak — to urzędowy historyograf obozu konserwatywnego, to były sekretarz stanu i członek Izby panów, to uznany rozum stanu wraz z bar. Hübnerem i Clamem dla wysokich sfer reakcyjnych. Bar. Helfert, marząc na jawie, wypowiedział rzeczy kompromitujące dla tych sfer nawet. Tem nie mniej jego marzenia są świadectwem istniejących dążeń, a w Kroacyi stan wyjątkowy spowodowany oporem władzy i zaburzeniami publicznemi, podtrzymywanemi przez poważne nawet kroackie sfery, trwa dotąd dalej i objawy takie, jak barona Helferta, wcale się nie przyczyniają do jego zakończenia.

Na państwie węgierskiem ciąży podwójny obowiązek: przywrócić, wśród rozkiełznanych stosunków, powagę prawa i władzy, zarazem zaś węzły jakie łączą Kroacyę z Węgrami, a dla których tyle zrobiono poświęceń materyalnych ze strony Węgier, od pierwszej chwili ugody kroackiej, utrzymać i rozwinąć. Gabinet Tiszy wybrał w tym celu drogę ustępstw narodowych i władzy silnej ręki. Takie miała znaczenie nominacya jenerała Ramberga komisarzem królewskim na Kroacyę wraz z formalnemi ustępstwami dla drażliwości narodowej Kroatów. Bar. Ramberg, znakomicie się wywiązał z zadania, gdyż nietylko przywrócił porządek, ale nadto ocyścił, w części chociaż, zgangrenowaną administracyę gminną i nie wstrzymał na chwilę normalnego rozwoju urządzeń kroackich. Tem niemniej rządy bar. Ramberga są stanem wyjątkowym, a stan konstytucyjny w Kroacyi zawieszony. Istotnym zaś węzłem Kroacyi z Węgrami jest nic innego, jak normalny stan konstytucyjny: każdy inny ten węzeł narusza i utrzymuje położenie, z którego tylko reakcya może korzystać. Powrót więc do normalnego stanu konstytucyjnego, którego wyrazem zewnętrznym będzie zamianowanie *bana*, zarówno jest upragnionym przez rząd węgierski, jak przez samychże Kroatów. Prezes ministrów p. Tisza, długo się oglądając za odpowiednią osobistością, na urząd bana, zatrzymał swą uwagę nareszcie na dymisyonowanym jenerale graniczarskim, bar. Franciszku Philipowiczu. Jest to wielkiem i zdumiewającem znamieniem epoki.

Że Philipowicz jest mężem silnej ręki, tego dał dowód za czasów swej służby wojskowej i administracyjnej; że ten jenerał cesarski i graniczarski mieć będzie zaufanie przynajmniej w Pograniczu (gdzie raz już urzędował) przyłączonem świeżo do Kroacyi, a przywykłem do komendy z góry — to także nie podlega wątpliwości. O ile wszakże okaże się rządca o wyższych pojęciach politycznych, o ile się okaże konstytucyjnym naczelnikiem kraju i godnym zaufania rządu węgierskiego — to stanowi zagadkę przyszłości, od której rozwiązania zależy cały rozwój przyszłych stosunków miedzy obu bratniemi narodami i od której zawisła w znacznej mierze przyszła siła państwa węgierskiego. Prezes gabinetu węgierskiego wierny zasadzie obranej od początku zajść kroackich zdecydował się na grę bardzo śmiałą. Mianowanie bowiem Philipowicza będzie dowodem paktu zrobionego przez niego, liberalistę, niczem dotąd niewzruszonego i przewódzcę rządów liberalnych, ze sferami konserwatyzmu absolutycznego w Wiedniu, ze sferami od których płynęła podnieta dla zajść kroackich, które dotąd nienawidziły Węgier, zarówno za ich nieugięty patryotyzm, jak za płonącą w ich żyłach konstytucyjność pojęć rządowych.

Gra p. Tiszy może być wygraną dla państwa węgierskiego. Żywioły ładu, porządku i potęgi monarchii habsburskiej jakie się w tych sferach znajdują, wiedząc, że dostatecznej siły nie użycza im już dzisiejsza Przedlitawia, i że cała zewnętrzna sytuacya monarchii, nie dopuszcza złamania stanowiska Węgier, więcej może jeszcze, aniżeli wyrobione szesnastoletnim rozwojem samodzielne siły państwa węgierskiego, żywioły te, powiadamy, zdecydować się mogą do porzucenia dawnej nienawiści i szukać odtąd oparcia na państwie i rządzie węgierskim. Politycy zaś nasi, którzy w ciągu czteroletnich rządów hr. Taaffego, niezmiernie sprzyjających rozwojowi sprawy naszej w monarchii, zamiast myśleć o przyszłości tej sprawy i starać się o rozwój nasz samodzielny, schlebiali tylko reakcyjnym dążeniom — niechaj się uczą z obrotu, jaki biorą wypadki, że jedyna siła w Austryi, z jaką potrzebuje paktować prezes gabinetu węgierskiego, są sfery wojskowe, że wraz z tym paktem rozwój dalszych losów monarchii i Węgier, coraz się bardziej od dróg naszych odwraca: nam zaś na pociechę pozostają li puszczykowe marzenia bar. Helferta.

Wypadki serbskie.

Dziennik urzędowy serbski ogłasza komunikat, który przedstawia wybuch niepokojów zbałamuconej ludności w obwodzie zajczarskim i w powiecie Banja obwodu Aleksinackiego. Armia królewska, która wyruszyła w te okolice, ażeby przywrócić porządek, zajęła zostające dotąd w posiadaniu powstańców pozycye Cestobrodiża, Kalafat, Voljevac i Zajczar, przywróciła znowu władzę w tych miejscowościach. Przywódcy buntowników, uciekając przed wojskami królewskiemi, przenieśli się do obwodu Knjacevackiego i wywołali tu nowe rozruchy. Atoli wojsko przywróciło tutaj porządek. Pod Banja i Gramada przyszło do starcia; przewódzcy uciekli, a powstańcy poddali się natychmiast. Pod Vratarnica, gdzie powstańcy się zebrali z zamiarem splondrowania Zajczaru, stawiono wojskom opór, ale i tutaj zostali powstańcy zupełnie pobici. W obec tego w Banja i w obwodzie Knjacevackim nastał porządek i władzę przywrócono. Niektórzy przewódcy i podżegacze ruchu zostali przy tej sposobności uchwyceni, mianowicie były deputowany skupczyny Didic, pop Marinko, dalej Dobrosav syn popa, Ljuba Bozinowic i inni. Wszyscy powstańcy złożyli broń. Tymczasem jednak pewna część buntowników z powiatu Morava, korzystając ze sposobności, że miasto Aleksinacz pozostawało zupełnie bezbronne — wpadła do tego miasta, gdzie połączyła się z miejscowymi rokoszanami i uwolniła z aresztu byłego deputowanego Stanko Petrovica, odsiadującego tam karę za oszustwo. Rząd chwycił się natychmiast energicznych środków i zarządził wysyłkę części wojska z Niżu do Aleksinaczu, które pobiło powstańców i zajęło Aleksinacz, przywracając porządek. Powstańcy poddali się i wydali broń. Stanko Petrovic sam stawił się do sądu i został uwięziony. W ten sposób także w tym obwodzie przywrócony został porządek.

Tak opiewa raport urzędowy o stanie rozruchów w Serbii.

O przyczynach rozruchów serbskich i rozmiarach agitacyj podaje nam interesujące szczegóły oryginalna korespondencya z Belgradu do jednego z dzienników warszawskich. Z korespondencyi tej wyjmujemy następujące szczegóły:

Niepokoje wybuchłe na granicy Bułgaryi, były oddawna przygotowywane. Podżegacze obiecywali sobie, iż wywołają burzę, która ogarnie całą Serbię, wciągnie Bułgaryę i zmusi króla do paktowania z radykalistami. Wszystko ich jednak omyliło, a energia rządu i stanowczość Milana odniosły zupełne zwycięstwo. Rząd wiedział doskonale, iż radykaliści knują, lecz udawał ślepego, ażeby ich na gorącym uczynku przychwycić. Radykaliści podburzyli lud przeważnie rumuński groźbą, iż rząd czycha tylko na odbiór broni, ażeby zabierać grunta i w ogóle zaprowadzić „tureckie gospodarstwo“. To było popularne hasło. Posłowie radykalni i nauczyciele objeżdżali wsie, podżegając według instrnkcyj ze sztabu w Belgradzie otrzymanych.

W chwili gdy rozruchy wybuchły, wszelkie środki z góry przez rząd zamierzone odrazu podjęte zostały. Król oświadczył wprost: „Musimy raz skończyć z tymi ludźmi, którzy są tem dla Serbii, czem zresztą w Europie petrolejczycy i nihiliści“. Ogłoszono więc znane nam ukazy, wojsko wyruszyło, a w Belgradzie po cichu, po jednemu wieczorami przewódcy zostali aresztowani. Wszystko odbyło się tak cicho i nagle, iż nikt nawet w mieście nie przypuszczał, iż się coś odbywa. Umknął tylko Paszic. Był on dostawcą szutru dla budujących się kolei, skrył się przeto w pobliskim kamieniołomie pomiędzy robotnikami, jedynymi tutaj zwolennikami radykalistów. Przewiózłszy się następnie łodzią przez Dunaj umknął do Bukaresztu.

Wojsko wzburzonem jest przeciw radykalistom, gdyż w programie swoim zamieścili oni zniesienie wojska; wyznaczenie nadto żołnierzom podwójnego żołdu na czas stanu oblężenia dodało podwójnego bodźca. Z powstańcami stoczono trzy potyczki, każdym razem pomyślnie; trzema oddziałami dowodzili trzej posłowie radykalni. W Zajcarze udało się powstańcom zaskoczyć miasto w chwili, gdy załoga wyruszyła na wycieczkę, a został tylko kapitan z 12-stu żołnierzami. Powstańcy opanowali magazyn prochu i grozili rabunkiem, jeżeli ich miasto nie przyjmie i nie przyłączy się do powstania. Kapitan naprędce zorganizował mieszczan, uzbroił czem się dało, odparł powstańców, odebrał magazyn i wziął 150 w niewolę.

Mieszczanie bili się doskonale, kilku padło. To samo miasto wybrało było pod teroryzmem radykalistów ich szefa do skupczyny. Nazajutrz po wybuchu rozruchów wysłało deputacyę do króla z najpokorniejszym adresem.

Oddział Milenowicza usiłował paktować i zdemoralizować wojsko. Milenowicz wystąpiwszy przed szeregi, jął wzywać do braterstwa, do połączenia się. Dowódca wojska w odpowiedzi zażądał natychmiastowego złożenia broni, a gdy rokoszanin dłużej jeszcze perorował, zakomenderował „ognia;“ padło ludzi 12-stu, reszta złożyła broń na ziemię, rzuciła się na kolana i podnosząc ręce w górę, błagała o przebaczenie.

Lud poddałby się wszędzie odrazu, lecz dowódcy i podżegacze zdołali kilka band uprowadzić w góry. I te jednak po większej części rozprószyły się, a po części uszły do Bułgaryi. Tam je kordon wojskowy rozbraja.

Król i Kristicz są zdania, iż należy przewódców nieubłagalnie ścigać i karać. Kilkunastu z nich zostanie niewątpliwie na śmierć skazanych, lud zaś otrzyma łaskę, opłaci zaś tylko swoją łatwowierność, gdyż okręgi za-

wichrzone muszą pokryć koszta ekspedycyi. Król oświadczył nadto posłom państw, iż nie uczyni nic przeciw konstytucyi, a środki podjęte są w konstytucyi przewidziane i legalne. Zresztą nie należy o tem zapominać, iż stosunków na wschodzie nie można wcale mierzyć miarą norm konstytucyjnych europejskich.

Prócz zawichrzeń w owych granicznych okręgach, spokój w całym kraju ani na chwilę nie był zakłócony; Belgrad nie miał ani chwili emocyi lub zaniepokojenia, tak w mieście jak i w konaku. Ludność stolicy przeklina radykalistów, wielbi zaś Kristicza, który istotnie spokojem swoim imponuje.

Radykaliści małpujący „intransigentów“ zupełnie sprawę przegrali; mogą oni być jeszcze dowodem drobnych zawichrzeń, ale przestali być polityczną partyą, rząd i naród uważa ich tylko za żywioł anarchiczny, w żadnem społeczeństwie niemożliwy. Pomiędzy jeńcami znajdują się przewódcy z Czarnogóry! Sądzę, iż będą to prędzej niektórzy ze zbiegów bośniackich, ale bądźcobądź, jest to jedna poszlaka więcej, że radykaliści szeroko sieci zarzucić chcieli.

Do rozgłoszenia telegramu o dorywczem straceniu prof. Giaja przyczyniła się głównie wiedeńska „Neue freie Presse“. Przesłał to kłamstwo do Wiednia Pasics wówczas, gdy zaledwo radykalistów aresztowano. Sąd wojenny odbędzie się dopiero i wtedy dowiemy się zapewne, jakie dokumenta pisane rząd posiada.

SPRAWY SEJMOWE.

Podajemy dalszy ciąg mowy p. Wojciecha hr. Dieduszyckiego w dyskusyi szkolnej:

W szkołach pospolitych będzie istniało *novum*, to, że oprócz robót ręcznych kobiecych, będą także zaprowadzone roboty ręczne męskie, skoro potrafimy uzdolnionych nauczycieli do tego wychować. W mieście będą roboty te miały na celu wyrobienie zręczności w obchodzeniu się z drzewem i z żelazem, a i młodzieniec, który ukończył uniwersytet, będzie nieraz wdzięczny szkole ludowej za to, że mu nastręczyła sposobność do nabycia tej zręczności, która mu może zapewnić chleb w Sybirze albo w Ameryce. Ważniejszą jednak rzeczą będą te ręczne ćwiczenia na wsi, jeśli będą dobrze pokierowane. W każdej okolicy u nas, w każdej prawie wsi większej — istniał niegdyś jakiś przemysł odwieczny, oryginalny, swojski, zdolen rozwoju samoistnego. Dzięki temu przemysłowi, można było spędzić użytecznie długie dni zimowe, można było i grosz jakiś zarobić i niejedną domową potrzebę opędzić; dzięki temu przemysłowi, kraj nasz zachował dotąd malowniczą i swojską charakterystykę, świadczącą głośno i widomie o tem, — że kraj ten jeszcze zawsze krajem naszym. Dziś niestety ten przemysł rodzimy zaczyna znikać, i zaczyna ustępować produktom pozakrajowych rękodzielni fabrycznych. Lud przeto gotów być pozbawionym i zatrudnienia i zarobku zimowego, a to z wielką szkodą narodowej jego indywidualności, — której treść, ubiór i obyczaj stanowią, nie mniej od mowy. Jeśli władze szkolne zadadzą sobie ten trud, że każą w każdej okolicy właściwy tej okolicy przemysł uwzględnić, i że każą z wszelką ścisłością przestrzegać rodzimych tradycyj i form, przysłużą się dobrze ludowi. Zrobią mu natomiast krzywdę oczywistą, jeśli każą bezmyślnie naśladować formy zachodnie europejskie. Naśladownictwo takie nie wytrzyma nigdy konkurencyi z przemysłem zachodu, a będzie estetyczną i narodową herezyą, nie zasługującą na żadne pobłażanie. — Formy właśnie zazdrośnie przestrzegane, mogą się rozwinąć w bogatą a uroczą całość, przy wzrastającej oświacie ludu a oryginalnością swoją nietylko się oprą najazdowi obcego towaru, ale mogą sobie nawet zdobyć wstęp na targi zachodniej Europy.

Nauka powtarzania, zaprowadzona przy wszystkich szkołach wiejskich, zakończy i utrwali dzieło szkoły pospolitej, łącząc ostatecznie nabytą wiedzę z praktyką życia codziennego, której zresztą szkoła wiejska ani na chwilę z oka stracić nie powinna.

Choć szkoła ludowa miejska może służyć w zupełności jako przygotowanie do przejścia do szkoły średniej, mniemała komisya, że w przyszłości dobrze urządzone szkoły wydziałowe powinny przejmować większość uczniów szkoły miejskiej i część jakąś dzieci, co pokończyły szkołę wiejską. Gimnazyum klasyczne powinno stać otworem tylko dla umysłów, o naturze bardziej spekulacyjnej i dla tej młodzieży, która się wtedy tylko potrafi wypłacić społeczeństwu za odziedziczone mienie, jeśli posiędzie wyższe wykształcenie i jeśli potem nabytą wiedzę odda społeczeństwu w usługi. Większość dziatwy miejskiej, wyjątki bardziej uzdolnione lub zamożniejsze pośród dziatwy wiejskiej powinny iść do szkoły wydziałowej. Raz przecie należy się mieć tę odwagę i wypowiedzieć głośno choćby najniepopularniejszą prawdę. Taką prawdą to, że powszechna u nas mania posyłania dzieci koniecznie do szkół średnich, jest takiem samem życiem nad stan umysłowem, jak niemniej u nas powszechna mania pańska jest życiem nad stan materyalnem.

Szlachcic każdy i każdy, co się mieni być szlachcicem, wyobraża sobie, żeby dzieci degradował i hańbił, gdyby im nie dał gimnazyalnego, lub realnego wychowania, tak jak myśli, że hańbiłby sam siebie i żonę, gdyby nie trzymał czwórki i kucharza. Choć jest niby possesyonatem, wie o tem doskonale, że majątek swój ziemski trzyma tylko u banków w wieczystej dzierzawie, a ma dzieci mnogo; każdemu z nich zostawi kilka tysięcy, a w najlepszym razie kilkanaście tysięcy złr. Mimo to i dla siebie i dla nich nie traci fantazyi, posyła ich z ciężkiem wysiłkiem do gimnazyum i wychowuje wyłącznie na ziemian, na szlachciców, na panów, dla których ciężka prozaiczna praca z konieczności wstrętną będzie. Potem puści w świat pozbawionych majątku, i często niezdolnych do innego zarobku, nad dobre ożenienie; wyjątkowo w tym kierunku uzdolnieni zdobędą dla siebie zaszczytne, albo choćby tylko jakietakie utrzymanie w uczonych zawodach, — ogół zmarnieje tak, jak szlachta, jako stan marnieje pod wpływem takiej edukacyi.

(Dokończenie nastąpi).

W sprawie szkolnej.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wiadomo szanownej Redakcyi i czytelnikom niniejszego pisma, jak gwałtownie i niewłaściwie zaczepił ks. prof. Kopyciński „Wypisy“ moje, mnie i cały stan nauczycielski, na którego opinii dobrej mnie i każdemu nauczycielowi zależeć musi. Zamiast bowiem umieszczenia szczegółowego rozbioru mej książki w jakiemś piśmie naukowem, zamiast wymiany zdań, którąby niejednego pouczyć a zarazem bezstronnie wykazać mogła, czy moja książka jest rzeczywiście tak złą, za jaką ją ks. K. uważa, on bez wszelkiej racyonalnej podstawy wystąpił przeciw mojej osobie i działalności w szkole i wobec całego kraju nacechował mnie jako człowieka niereligijnego i bez wszelkich zasad chrześciańskich. Postawił mnie bowiem w szeregu tych, którym w odpowiedzi na protest Kółka nauczycieli szkół wyższych we Lwowie zarzuca działanie antireligijne a zestylizował słowa swoje tak misternie, że w danym razie odpierając zarzut mógłby wystąpić z twierdzeniem, że zarzuty tyczą się tylko mojej książki. Ponieważ jednak do tego nie mogła mu dać powodu i prawa ani moja działalność publiczna ani moja książka, przeto jestem zmuszony mimo wstrętu, jaki czuję do podobnej przez księdza K. wywołanej przykrej korespondencyi, w celu oczyszczenia siebie i mego stanu wobec publiczności i w celu sprostowania opinii prosić szan. Redakcyę o łaskawe umieszczenie tej obrony na zarzuty księdza K.

Na zapytanie, dla czego zamiast dobrych „Wypisów“ Jandaureka zaprowadzają grona nauczycielskie moje „Wypisy“ odpowiadam, że widocznie są w ich przekonaniu lepsze od tamtych. Przyzna ks. K., że profesorowie powołani do uczenia w szkołach średnich są kompetentniejsi od niego do ocenienia, które książki są najbardziej odpowiedne do nauki szkolnej, a tem samem, czy książka Jandaureka w porównaniu z moją jest lepsza. Co do koleżeńskiej przysługi, o której ks. K. wspomina, na to mogę tyle odpowiedzieć, że w różnych czasopismach naukowych znachodzą się bardzo liczne a nieraz bardzo surowe krytyki książek, których autorowie są kolegami recenzentów. Nie ma tedy podstawy podejrzenia, jakoby moją książkę ze względów koleżeństwa przenoszono po nad inne książki dobre, tem bardziej, że i te są w niniejszym wypadku przez kolegów pisane („Wypisy“ *profesora* Jandaureka i *dyrektora* Eggera). Nauczyciele z pojęciem koleżeństwa ks. K. się nie zgadzają. Nareszcie nie wiem, jakie są wiadomości ks. K. o owej przysłudze koleżeńskiej, które gdyby był otwarcie wypowiedział, wskazałby nam był drogę do właściwej obrony.

Co do zarzutu, jakoby w moich „Wypisach“ były umieszczone „ustępy trącące tendencyą antichrześciańską“ lub jakiekolwiek „rozprawki antireligijne“, to oświadczam, że twierdzenie ks. K. jest mylne i chyba tylko mylnem zrozumieniem czytanego ustępu dałoby się usprawiedliwić. Używam umyślnie wyrazów „antichrześciański“ i „antireligijny“, bo tych wyrazów użył ks. K. w swoich zarzutach. Tak ustępy z Natana mędrca jak i z Fausta, które się nie podobają ks. K., nieraz już były czytane w szkołach za poprzednią aprobatą władz wyższych nie tylko w Niemczech, ale i u nas w Austryi. Do władz tych należeli i należą także teologowie, niezawodnie nie mniej od ks. K. obznajomieni z zasadami chrześciaństwa a przytem *powołani* do ocenienia tego, co można czytać w szkołach średnich a co nie. Nie moja wina, że niestety władze nie znały ks. K. w tym względzie jako powagi, do którejby się po światłą radę udawać mogły. Nie może tedy wymagać ks. K., żeby autorowie książek szkolnych stosowali się do jego mniemania osobistego.

Jak niesłuszne i nieuzasadnione są twierdzenia ks. K., które ośmielił się w zapale oratorskim wygłosić nawet w sali sejmowej, świadczy jego zapewnienie, że rząd niemiecki zabrania czytać niemieckich klasyków. A jakież ks. K. ma dowody na to? Z taką samą słusznością mógłby on twierdzić, że w Niemczech zabraniają czytać łacińskich autorów. Niech nam to ksiądz K. udowodni datami statystycznemi a uwierzymy mu, tymczasem zaś dla własnego przekonania w każdej księgarni na żądanie otrzymać może wydania szkolne dzieł niemieckich klasyków. Być może, że kiedyś gdzieś zabraniano czytać takowe, jak przecież zakazywano także czytać Mickiewicza, ale dzisiaj zmieniły się zapatrywania, a za radą ks. K. nie myślimy się wcale cofać wstecz.

Powiedziawszy o moich „Wypisach“ odpowiem również na zarzuty ks. K. co do częstych zmian książek i wygórowanych cen tychże, a to dla tego, aby wskazać, jak prawdziwemi argumentami wojuje ks. K.

Nie wiem, czy znane jest księdzu K. rozporządzenie ministeryalne z r. 1879 l. 338, które mówi, że książka raz zaprowadzona przynajmniej przez pięć lat w danym zakładzie musi być w używaniu. A jeżeli wobec tego rozporządzenia fakt przytoczony przez ks. K. w gimnazyum Tarnowskiem rzeczywiście się zdarzył — co jednak dopiero potrzebuje skonstatowania — to musiała go spowodować nadzwyczajna konieczność, którą nawet wyższa władza uznać musiała. Nauczyciele bowiem sami nie mogą dowolnie zmieniać książek bez potwierdzenia władz szkolnych, a jeżeli kto, to władze ustaw szkolnych przestrzegać będą. Wysnuwać więc z tego odosobnionego faktu wniosek — a na przytoczenie więcej takich faktów ks. K. się nie zdobył — że książki w gimnazyach bywają z zasady co roku zmieniane, jest conajmniej sofizmatem. Nic łatwiejszego, jak takiemi sofizmatami zjednywać sobie wiarę u szerszej publiczności.

Mylne jest twierdzenie ks. K., że książki szkolne na pierwszą klasę gimnazyalną kosztują 30 złr. Później ks. K. w księgarni p. Delonga obliczył, że kosztują tylko 19 złr. 95 ct., ale nie chcąc odwołać poprzednio w Sejmie podanej kwoty, powiedział, że uczeń, który zmuszony jest klasę powtarzać, przy częstej zmianie książek rzeczywiście do 30 złr. na książki wydać musi. Trzeba było tylko jeszcze dodać cenę tych książek, które uczeń idąc do szkoły przypadkiem zgubi po drodze, a rachunek byłby jeszcze doskonalszy. Ja zaś bez wszelkich przypuszczeń trzymam się szczerej prawdy i mówię, że podług drukowanego katalogu Braci Jeleniów w Przemyślu wszystkie książki zupełnie nowe dla klasy pierwszej, z których jednak niektóre na całe gimnazyum a niektóre na kilka klas wystarczają, kosztują tylko 12 złr. 42 ct. Również książki dla klasy piątej nie kosztują 40 złr. 11 ct., jak twierdzi ks. K., lecz razem z dwoma słownikami dla całego wyższego gimnazyum przeznaczonemi tylko 23 złr. 75 ct. Jeżeli zaś kto kupuje niepotrzebnie drogie słowniki i atlasy i każe je kosztownie oprawiać, to pewnie zapłaci wyższą kwotę, lecz przyczyna tego nie leży w cenie książek. Mówimy tutaj jednak o takich uczniach, którzy wszystkie książki nowe kupują a jest rzeczą notoryczną, że większa część uczniów kupuje książki używane.

Jak wymysłami lubi wojować ks. K., wynika także z jego twierdzenia, że nauczyciele nie dopełniają swych obowiązków, nie chodząc gremialnie na egzorty katechetów, do czego mają być ustawą zobowiązani. Tak jednak nie jest. Istnieje bowiem tylko rozporządzenie ministeryalne z dnia 5 kwietnia 1870 l. 2916, które zarządza, że członkowie grona nauczycielskiego zobowiązani są do „dyscyplinarnego nadzoru“ uczniów zgromadzonych do ćwiczeń religijnych. Przepisu zaś zmuszającego profesorów do chodzenia na egzorty katechetów nie ma. Ale bo też nie ma racyonalnej przyczyny, dla którejby nauczyciele mieli odgrywać rolę figurantów i słuchać egzort przeznaczonych nie dla nich, lecz dla uczniów. A że profesorowie do nadzorowania uczniów podczas ćwiczeń religijnych, do którego ich słusznie ustawa obowiązuje, przychodzą, to powszechnie wiadomo i nawet ks. K. to przyznaje.

W dodatku poruszę jeszcze punkt najdrastyczniejszy, że profesorowie mają w niektórych zakładach wykładać historyę w duchu anti-religijnym. Ciekawa to rzecz, że księdzu K. więcej wiadomo, aniżeli dyrektorom, którzy nad udzielaniem nauki czuwać mają. Ks. K. na wykładzie nie był osobiście, dowiedzieć się tylko mógł od kogoś drugiego, a tym drugim mógł czy to pośrednio czy bezpośrednio, być tylko uczeń. A czy uczeń dopuśćmy swywoląc lub nieuważając podczas wykładu, nie może wynieść mylnej wiadomości? Wszakżeż niedawne to czasy, kiedy zasłużony na polu nauki prof. Małecki czuł się spowodowany, bronić się publicznie na prelekcyi w uniwersytecie lwowskim, że nigdy nie użył podobnych twierdzeń, jakie jego słuchacze po mieście roznieśli i jakie mu zarzucał „Przegląd Lwowski“. A jednak p. M. miał słuchaczów dojrzałych! Jeżeli tacy słuchacze mylne wiadomości rozsiewać mogli, to dla czegóżby nie mógł uczynić tego uczeń niedojrzały? A jeszcze jedno pytanie, czy owe wiadomości pochodzące tylko od uczniów zostały ze szkoły wyniesione, czy nie zkąd inąd zaczerpnięte? Powtarzam tedy z naciskiem, że ks. K. takich wiadomości — jak nie bezpośrednio to pośrednio — mógł zasiągnąć tylko od ucznia, bo nie można przypuścić, żeby mu jej udzielić mógł dyrektor zakładu lub inspektor, którzy jedynie oprócz uczniów mogą być na wykładzie nauczyciela obecni. A ci słysząc coś podobnego z pewnością innyby z tego użytek byli zrobili a nie podawali ks. K. do wiadomości. Na takiej to pewnej (!) podstawie opierają się i dalsze ks. K. wiadomości o metodzie nauczania i o obchodzeniu się profesorów z uczniami, któreby, jak powiada, mógł ogłosić światu, gdyby od niego zażądano.

Tych słów kilka napisałem dla tego, ażeby szanowni czytelnicy uwieść się nie dali twierdzeniami ks. K., który prawdopodobnie sam przez kogoś, co nie chce wystąpić z otwartą przyłbicą, w błąd wprowadzony, wygłosił je może w dobrej wierze, ale bez należytej rozwagi. Jednak, jak podobne inkryminacye oddziałują na szerszą publiczność i na uczniów, którzy w domu dzienniki łatwo czytać mogą, to niech ks. K. sam oceni.

Przemyśl dnia 15 listopada 1883.

Jerzy Harwot.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie targowe.

Kraków 16 listopada.

Ceny na dzisiejszym targu były następujące:

Za 100 kilogramów netto, bez worków loco Kraków.

		Złr.	ct.		Zł.	ct.
Pszenica biała	od	10	—	do	11	25
czerw.	„	10	—	„	10	75
żółta	„	9	50	„	10	50
Żyto	„	8	—	„	8	50
Jęczmień: brow.	„	8	—	„	8	50
na paszę	„	7	—	„	7	25
Owies	„	7	25	„	7	75
Groch: browar.	„	—	—	„	—	—
pastewny	„	—	—	„	—	—
Fasola: biała	„	—	—	„	—	—
pstra	„	—	—	„	—	—
Tatarka	„	—	—	„	—	—
Kukurudza	„	—	—	„	—	—
Cinquantin	„	—	—	„	—	—
Nasiona olejne:						
Rzepak zimowy	„	—	—	„	—	—
Koniczyna: czerw.	„	—	—	„	—	—
biała	„	—	—	„	—	—

KRONIKA.

Kraków d. 16 listopada.

W katedrze na Wawelu odprawił dziś o godzinie 10 rano ks. Biskup krakowski cichą mszę św. przed ołtarzem Ukrzyżowanego Pana Jezusa, a po nabożeństwie wstąpiwszy na ołtarz zawiesił u nóg Ukrzyżowanego strzemię złote Wezyra Wielkiego, które król Jan III po zwycięstwie pod Wiedniem przesłał był jako wotum do tego ołtarza, gdzie też wisiało sto kilkanaście lat z napisem; „Ten, którego noga była w tem strzemieniu, za łaską Bożą jest zwyciężony“. Wychodząc z tych słów przemówił ks. Biskup krakowski od ołtarza do garstki zgromadzonych, przedstawiając im, że bez łaski Bożej nic dobrego zdziałać nie można, że przeciwnie, za łaską Bożą, jak król Jan III zwycięstwo pod Wiedniem, tak i my wszystko osiągniemy, że jak to strzemię, które wróciło po latach na swoje miejsce, wszystko na dawne miejsce powróci. Lecz popotrzeba, abyśmy i my jak przodkowie nasi z wiarą i pokorą się modlili. Po krótkiej ale pełnej namaszczenia kapłańskiego przemowie odprawił ks. Biskup krakowski modlitwę do Pana Jezusa o jedność i zgodę między nami, a strzemię oddał na wystawę zabytków z epoki Jana III w Sukiennicach; po ukończeniu zaś wystawy umieści je napowrót u stóp Krzyża. — Strzemię to ofiarował książę Władysław Czartoryski katedrze z życzeniem, aby je zawieszono tam gdzie było przed 200 laty.

Dwieście lat temu jutro, Sobieski w powrocie z wyprawy wiedeńskiej, drogą przez całe Węgry ciągłemi znaczoną zwycięstwami, po odebraniu Turkom Strygonii (Granu), po zwycięstwie pod Żecinem, czy jak chce Dyakowski Syczynem albo Szecinem, wziąwszy Bryak i Hołok zamki obsadzone Turkami, — już w Preszowie, zkąd 17-go listopada 1683 r. pisze do królowej donosząc o tem zwycięstwie pod Żecinem, jak Turcy złożyli broń pod nogi kólewskie i jak im zabrano amunicye: kartaunów wielkich metalowych 20, półkartaunów metalowych 10, dział metalowych różnych 100, moździerzy metalowych 80, bomb 2,000, prochów i prowiantów wielką moc. Pod Preszów nadeszły posiłki litewskie pod komendą wojewodów wileńskiego i podolskiego; gdyby je Sobieski był otrzymał zaraz po bitwie pod Strygonią, byłby — jak zamyślał — przebywszy Dunaj, wtargnął w głąb Ottomańskiego państwa i dotarł pod sam Konstantynopol, bo wtedy cała Turcya obawiała się tego i drżała na wspomnienie imienia polskiego. — Teraz było już za późno, — więc rozdzieliwszy wojska na cztery części, dwie z nich rozstawił w okolicach Preszowa, trzecią ordynował na Spiż, aby ulżyć Węgrom a z czwartą spoczął w Preszowie, zkąd po czteromiesięcznych trudach i ciężkich bojach, dopiero 12 go grudnia — jak nasz Lenartowicz ślicznym opowiada wierszem:

...przez Waradyn, przez Koszyce
Na polskie ciągnie król granice,
Rady już sercu swemu k'woli
Ojczystych ujrzyć rząd topoli,
I stary jawor nade dworem,
I Marysieńkę pod jaworem.

Pogrzeb śp. Jadwigi Hofmeistrówny odbył się wczoraj przy bardzo licznym udziale publi-

czności, która mimo słoty zebrała się, by dać wyraz współczucia nawiedzonej nieszczęściem rodzinie; nie brakło też i wieńców od kilku rodzin w mieście i od rówienniczek zmarłej. Nad grobem jej przemówił O. Wacław, ze Zgromadzenia OO. Kapucynów, współtowarzysz wygnania i cierpień p. Hofmeistra na Syberyi, z którym do jednych przykuty był taczek; mowca w wyrazach pełnych religijnego namaszczenia wlał słowa pociechy w zbolałe serca rodziców zmarłej.

† **Józef Trzetrzewiński**, właściciel dóbr ziemskich, radca komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie polskiem, przeżywszy lat 63, umarł 14-go b. m. w Morsku zkąd zwłoki wyprowadzone będą 18 b. m. w niedzielę do kościoła parafialnego w Witowie.

Komitet Towarzystwa Opieki Weteranów z 1831 r., w Krakowie przesyła nam wykaz składek na rzecz Weteranów polskich z r. 1831 od 1 włącznie do 15 listopada 1883, które złożyli: Pani Falkenhagen Zaleska rocznie 10 złr.; z Wiśniowy przez Redakcyę „Gazety Krakowskiej“ 1 złr.; z Kleczy p. Przecław Sławiński przez Redakcyę „Czasu“ 10 złr.; ks. kanonik Sciborowski proboszcz z Krzeszowic delegat Towarzystwa zebrał od 29-ciu osób 23 złr. 85 cent. 1 rubla i 10 marek a mianowicie: Dr Feliks Wiśniowski 1 rubla, dr J. Dura 1 złr. pp. k. Rożejewski 30 cnt. Drapella 50 cnt., Juliusz Siegler 4 złr., Gretschel 1 złr., Albus 1 złr., Teofil Górski 1 złr., Józef Majewski 2 złr., N. N. 20 cnt., Glattmann 1 złr., Bartmański 1 złr., Franciszek Nawrocki 50 cnt., Matułowski 50 c., Sitkowski 50 cnt., St. Remin 50 cnt., Juliusz Etgens 50 cnt., R. F. 50 cnt, Franciszek Krzyszkowski 1 złr,, Markus Hoffmann 40 cnt., Paulina Baumann 1 złr., F. W. N. 1 złr., Apolinary Czółowski 60 cnt., Nieczytelny podpis 10 marek, Hersch Weinheber 50 cnt., Stefcia C. 25 cnt., Michał Fleischmann 1 złr. 10 cent., J. Jabłońska 1 złr., Walkowska 1 złr., Cech piekarzy krakowskich 5 złr., Hieronim Salomoński 4 złr. rocznie. Oskar Kolberg 1 złr., przez Redakcyę „Reformy“: pani Aniela Małuja 5 złr., p. Zieliński z Tarnowa ratę 50 cnt. dyrektor Dyonizy Skarżyński 5 złr.

W muzeum techniczno-przemysłowem w sobotę d. 17 b. m. od god. 12 ej—1-ej, będzie miał publiczny wykład docent uniw. Jagiell. Dr. Wład. Szajnocha „O objawach wulkanicznych ze szczególnem uwzględnieniem zjawisk w roku bieżącym.“

Teatr. Jutro przedstawioną będzie wesoła operetka mistrza Offenbacha „Wyspa Tulipatan“, grana z wielkiem powodzeniem na wszystkich scenach. Oprócz tej zajmującej nowości, ujrzymy jeszcze dwie oryginalne komedye naszych autorów. Jedna z nich „Ciotka na wydaniu“, Blizińskiego. Druga „Dzieciaki“ Świderskiego.

Zwłoki dziecięcia nowonarodzonego wydobył z Rudawy przy ulicy Łobzowskiej we środę popołudniu sierżant straży pożarnej p. Ksawery Świerczyński. Po skonstatowaniu śmierci na miejscu wydobycia, przez dra Bolesława Józefczyka, odwieziono zwłoki do kliniki, a za niegodziwą matką śledztwo policyjne zarządzono.

Samobójcę niewiadomego nazwiska znalazł dzisiejszej nocy patrol policyjny pod ujeżdżalnią przy kościele OO. Kapucynów, lat około 40 liczącego, wyrobnika, który powiesił się tam na drzewie a w skutek że urwał się słaby sznurek, spadł na ziemię. Zwłoki odwieziono zaraz do kliniki.

P. Stanisław Kiernicki, młody artysta malarz wykończył obecnie portret, p. Jana Ewangelisty Rembacza, dyrygenta internatu nauczycielskiego. Portret, aczkolwiek malowany z fotografii, odznacza się wielkiem podobieństwem, naturą, i techniką w wykończeniu poszczególnych części. P. Kiernicki na żądanie robi podobne portrety z fotografii za nadesłaniem mu tejże, mieszka przy ulicy Wolskiej l. 17.

(K.) **Na linii drogowej Wiszniowa-Dobczyce**, z której myto ustanowione pobiera opłatę jazdy, zapanował w gminie Poznachowicach, pod kamieniołomem przez izraelitę Stegera z Krakowa wyzyskiwanym, nieporządek, wskutek zawalenia kamieniami znacznych rozmiarów już i tak dość wązkiej drogi, zwłaszcza przylegającej jedną stroną do wody płynącej, iż z trudnością i niebezpieczeństwem połączone jest przebycie w dzień a tym więcej w nocy. Należy zatem interesującym się o utrzymanie porządku i bezpieczeństwa na tejże drodze większą zwrócić uwagę i bezwzględności osób pojedynczych nie ścierpieć.

(W.) **Zarząd telegraficzny w Andrychowie** uporczywie używa przez germanizatorskie zapędy, przy telegramach w polskim języku zestylizowanych; dopełnień urzędowych w języku niemieckim na blankiecie.

W sprawie sprzedaży Ojcowa piszą do „Kuryera Poznańskiego“: Co tylko powracam z tamtej okolicy, gdzie mam bliskich krewnych. Otóż Ojcowska dolina wraz z zamkiem, grotami i innemi pamiątkami jak przeszła z rąk hr. Przezdzieckiego w posiadanie znanego magnata warszawskiego, p. Zawiszy-Kieżgaiłły, tak też dotąd pozostaje i nigdy nie było mowy o pozbyciu się ich. Folwarki zaś, należące do dóbr ojcowskich i znaczne lasy, były już od kilku lat w rękach innoplemieńców, którzy wyniszczywszy drzewa, obecnie tę majętność panu Gordonowi, Polakowi, sprzedali.

Zmiany we lwowskiej archidyecezyi obrządku łacińskiego. Instytuowali się: ks. Karol Bauch, prefekt tutejszego seminaryum na probostwo w Rawie; ks. Piotr Piskorski, pleban w Milatynie na probostwo w Nastasowie; ks. Józef Porębski, kapelan w Pieniakach, na probostwo w Sassowie; ks. Karol Peltz, kapelan w Maryahilf, na probostwo w Kotzmaniu (na Bukowinie); ks. Marcin Urysz, administrator lwowskiego probostwa u św. Anny, na probostwo w Czernelicy i ks. Mikołaj Pawłowski wicerektor lwowskiego seminaryum, na probostwo św. Anny we Lwowie. Ks. Justyn Mielichowicz, wikary w Kozowie objął administracyę probostwa w Milatynie; ks. Kazimierz Jaworek wikary w Załośćach, administracyę kapelanii w Pieniakach; ks. Walenty Puchała, wikary w Dunajowie, administracyę kapelanii w Maryahilf; ks. Piotr Niedźwiecki, administrator probostwa w Złoczowie, administracyę probostwa w Uhnowie i ks. Antoni Wanatowicz, wikary w Żydaczowie, administracyę w Skolem. Konsystorz arcybiskupi przeniósł wikarych: ks. Antoniego Wójcikowskiego z Koropca do Sassowa; ks. Michała Konarskiego do Nastasowa; ks. Franciszka Cyńskiego do Magierowa; ks. Józefa Skwierczyńskiego do Podhajec; ks. Edwarda Próchnickiego do Białego Kamienia; ks. Wojciecha Kostkiewicza do Jezierny; ks. Ignacego Guraka do Janowa i ks. Stanisława Juszczaka z Horodenki do Dunajowa.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczycielkę Maryę Lisztównę w Tuchowie rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Tuchowie.

Oliwa z maku. W odezwie, którą dr Józef Rostafiński ogłosił w „Gazecie rolniczej“ (N 44 p. t. *Prośba do ziemian)* czytamy wiadomomość, że w całej Europie, szczególniej w północnej Francyi, w Czechach i w Morawii uprawiają znaczne przestrzenie maku, który przerabianym bywa na oliwę, w niczem nie ustępującą oliwie z oliwek. Z tego powodu p. R. zachęca ziemian naszych do zajęcia się uprawą tej pożytecznej rośliny, która szczególniej na gruntach piaszczysto-gliniastych i marglisto-wapiennych znakomicie się udaje; przerobienie zaś ziarna na oliwę oszczędziłoby krajowi krocie tysięcy złr. płacone zagranicy za ten sam towar (zwykle olej makowy), a nadto zostałyby w zysku makuchy, mające niemałe znaczenie, jako karma inwentarza. Potwierdzenie wywodów prof. Rostafińskiego znajdujemy w wydanem pierwotnie w r. 1588. — a najpierwszem polskiem dziele rolniczem, p. t. „Gospodarstwo“ p. Anzelma Gostowskiego, — gdzie w instrukcyi oficyaliście danej, powiedziano: „Z konopnego siemienia olej niech biją, także z lnianego, także z rzepice; a niech przekupkom ku postowi przedawają baniami; a wiedzieć, co rozmiarów banie wnidzie, a w bani wiele kwart, i po czemu kwarta. *Makowy olej niechaj mi sam odsyłają, bo się ten zejdzie miasto oliwy.*“ — (Wyd. z r. 1856. str. 109).

Blaga francuska. Dziennik francuski „Union“ gniewa się na Niemcy za uroczystości na cześć Lutra i tak kończy swój artykuł: „Wojna z Bismarkiem! Wojna z Lutrem! Odwet Francyi przeciw Niemcom! Zwycięstwo katolicyzmu nad protestantyzmem! Pierwsza armia francuska, która Ren przekroczy, obali wszystkie statuy Lutra. Odśpiewane w Berlinie *Te Deum* zwycięzkie będzie zarazem zapowiedzią ruiny protestanckiego cesarstwa niemieckiego.“

Jedną żoną powinni odtąd zadawalniać się Indyanie! Jak donosi wychodząca w St-Louis „Tribune“, departament indyjski wydał rozporządzenie, aby ci z czerwonoskórych, którzy w marcu r. b. pojęli żon kilka, zachowali je sobie do końca życia; natomiast wstępujący jesienią w związki małżeńskie winni zaniechać stanowczo wielożeństwa.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

W sobotę 17 listopada: „Wyspa Tulipatan,“ operetka w 1 akcie. Muzyka J. Offenbacha, słowa pp. Dura i Chivot. Po raz pierwszy. „Ciotka na wydaniu,“ komedya w 1 akcie Blizińskiego. Po raz pierwszy. „Dzieciaki,“ komedya w 1 akcie Świderskiego. Po raz pierwszy.

W niedzielę 18 listopada: „Dwa Światy,“ dramat Oktawiusza Feuillet'a.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Salomei królowej panny.* W niedzielę: *Niedziela 27-ma po Świątkach. Św. Stanisława Kostki.*

Przegląd polityczny.

„Gazeta węgierska“ otrzymuje z Wiednia dokładne wiadomości o przebiegu i rozbiciu się układów z br. Filipowiczem, co do objęcia przez tego ostatniego stanowiska chorwackiego bana. Dziennik ten utrzymuje, że układy były już bliskie pomyślnego ukończenia, gdy nagle w ostatnim dniu bar. Filipowicz podniósł takie osobiste wątpliwości z powodu silnie zachwianego stanu zdrowia, że nadzieja skłonienia go do objęcia ofiarowanego urzędu niemal zupełnie upadła.

Z powodu tych doniesień oświadcza „Pozor“, organ narodowego stronnictwa chorwackiego, że bar. Filipowicz cieszy się najlepszem zdrowiem, że jednak rokowania między nim a prezesem węgierskiego gabinetu rozbiły się w skutek postawionych przez pierwszego warunków. Filipowicz bowiem jako Kroat nie mógł stać się narzędziem w ręku rządu węgierskiego dla stłumienia konstytucyjnych w kraju stosunków i zająć miejsce, z którego na skinienie Węgier musiałby rządzić wbrew woli większości sejmowej.

Podróż niemieckiego następcy tronu do Hiszpanii, zajmuje coraz bardziej europejską prasę, i trudno się temu dziwić, zważywszy wśród jakich okoliczności myśl tej wycieczki powstała, i w jaki sposób takowa obecnie do skutku przychodzi. Francuskie dzienniki widzą w niej demonstracyę wymierzoną przeciwko Francyi i z tego powodu pisze „Köln. Ztg“, że dzienniki paryskie podburzają formalnie do urządzenia skandalów w czasie podróży cesarzewicza. Że „National“ wzywa republikanów hiszpańskich, aby na przygotowania, czynione przez króla Alfonsa na przyjęcie cesarzewicza niemieckiego, odpowiedzieli wywołaniem powstania. Według „Köln. Ztg“ w kołach dobrze poinformowanych nie podlega żadnej wątpliwości, że z Francyi wysłano już znaczne sumy do Barcelony w celach urządzenia demonstracyi. Hiszpania jednak, pisze „Köln. Ztg“, będzie musiała bronić własnego honoru. Zajścia, jakie miały miejsce w Paryżu, w czasie pobytu tamże króla hiszpańskiego, są niemożliwe w żadnem innem państwie. Francuskie agitacye zostaną w Berlinie tak ocenione, jak na to zasługują.

Z tego ustępu widać przedewszystkiem, że niemiecka prasa jest niezmiernie rozdrażniona na Francuzów, a po drugie, że w Berlinie obawiają się rzeczywiście przyjęcia nie zbyt gościnnego ze strony Hiszpanów. Z tego powodu nawet nie oznaczono jeszcze miejsca, w którem wyląduje cesarzewicz niemiecki i słychać, że odbywają się jeszcze rokowania co do tego, czy wylądowanie ma nastąpić w Walencyi, czy też w Barcelonie. „Tagblatt“ donosi, że cesarzewicz oświadczył się za Barceloną, a zarazem dziennik ten przemawia za dalszem odroczeniem podróży, aż rząd hiszpański okaże się dość silnym, aby zasłonić dostojnego gościa przed jakąkolwiek zniewagą.

Tymczasem rząd hiszpański a przynajmniej jego organa, nie okazują zbytniego zapału na powitanie spodziewanego gościa, i z słodkokwaśną miną omawiają jego przyjazd. Do takiego zachowania się hiszpańskich kół rozstrzygających, przyczyniła się nie mało prasa niemiecka, która koniecznie chciała nadać podróży cesarzewicza cechę polityczną i upatrzyć w niej jakieś zbliżenie pomiędzy Hiszpanią i Niemcami. Myśl podobna nie jest bynajmniej popularną w Hiszpanii, i niepodobna zaprzeczyć, że ostatnie tamtejsze ministeryum upadło głównie z powodu podróży króla Alfonsa do Niemiec. Gabinet obecny a z nim ogromna większość ludności są za przymierzem z Rzeczypospolitą francuską i za kierunkiem silnie liberalnym, to też przyjazd księcia przedstawiającego przedewszystkiem militaryzm a w dalszym ciągu umiarkowany despotyzm, nie może być miłym ani rządowi ani ludowi hiszpańskiemu.

Stosunki są obecnie tak naprężone, że nicby nie było dziwnego, gdybyśmy się dowiedzieli o zaniechaniu planu wycieczki na Półwysep pirenejski przez niemieckiego następcę tronu.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Budapeszt 16 listopada. W komisyi finansowej oświadczył Tisza, że ministerstwo kroackie, lubo prowizorycznie, przecież z całą odpowiedzialnością jest obsadzone. Co się tyczy zamianowania bana, zbyteczny pośpiech byłby niestósowny. Skoro tylko zamianowanie to okaże się na czasie, rząd nie będzie się ociągał z nominacyą. Rząd nie zamierza poddawać rewizyi ustawy ugodowej, jednakże gdyby sejm kroacki zachowując formę ustawową, chciał tę ustawę wziąć pod rozwagę, niemożnaby przeciw temu podnieść zarzutu.

Zagrzeb 16 listopada. Z powodu szerzenia się rabunków w komitacie osieckim i pożegackim, ustanowiono tam sąd doraźny.

Rzym 16 listopada. Adjutant króla powita następcę tronu niemieckiego w Luino. Następca tronu przenocuje w pałacu królewskim w Genui.

Paryż 16 listopada. Frecyent oświadczył w senacie, że sytuacya finansowa nie jest groźną i spodziewa się wkrótce przywrócić równowagę. Buffet oświadczył, iż zapatrywania Frecyenta są optymistyczne; rząd chce uśpić publiczność, tymczasem trzeba będzie ponieść wielkie ofiary. Tirard występuje przeciw zarzutom, jakoby rząd chciał obałamucić podatkujących i uznać konieczność redukcyi wydatków, zaznacza jednak dobrą sytuacyę obecnego budżetu.

Paryż 16 listopada. Komisya dla kredytu tonkińskiego żąda pewnych wyjaśnień od rządu i uważa za niedostateczny kredyt zażądany. — Eskadra francuska w Chinach będzie wzmocniona, ponieważ Courbet ma dowody, że wicekról w Canton wspiera czarne chorągwie.

Paryż 16 listopada. Pełnomocnik cesarzowej Eugenii oddał miastu Marsylii zamek cesarski.

Paryż 16 listopada. Redaktor dziennika „Narodni Listy“ Barak umarł.

Londyn 16 listopada. Wczoraj wieczór powstały zaburzenia w Memorialhall, gdzie Stöcker miał mieć odczyt. Jakkolwiek wstęp do sali dozwolony był jedynie za okazaniem karty, przecież wcisnęła się do sali znaczna liczba socyalistów, powitała Stöckera krzykiem i mruczeniem i zaczęła śpiewać marsyliankę; w sali rozwinięto chorągwie kolorów republikańskich. Socyaliści zajęli — wśród okrzyków: „Niech żyje niedaleka rewolucya“ — platformę. Stöcker i zwolennicy jego musieli ustąpić, a zgromadzeni rozeszli się.

Belgrad 16 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza communiqué, które, konstatując zupełne stłumienie powstania, donosi, że obecnie rozpocznie się śledztwo w sprawie odkrycia przyczyn i sprawców powstania.

Belgrad 16 listopada. Ukaz królewski postanawia, że przyjęty na podstawie konstytucyi 1882/3 budżet ma obowiązywać także i na rok przyszły.

Dziennik urzędowy ogłasza listy gończe przeciw kilku przywódcom rozruchów.

Sofia 16 listopada. Ugoda względem pozycyi oficerów rosyjskich w Bułgaryi została już podpisaną. Podług ugody tej mianować ma książę, za porozumieniem się z carem, ministra wojny, który usunięty być może jedynie przez księcia, w kwestyach wewnętrznych nie może interweniować, a za czynności swe i budżet wojskowy odpowiedzialnym jest wobec księcia i zgromadzenia narodowego. Oficerowie rosyjscy służyć mają za zezwoleniem cara w armii bułgarskiej trzy lata i obowiązani są do posłuszeństwa względem księcia i ustaw bułgarskich.

Petersburg 16 listopada. Tegoroczne dochody państwa do 1 września wynosiły 391,634,316, zeszłoroczne zaś 397,291,384; wydatki tegoroczne 419,518,420, zeszłoroczne zaś 396,528,215 rubli.

Hamburg 16 listopada. Giers przybył tu wczoraj, wkrótce jednak pojechał do Montreaux.

Kursa telegraficzne z d. 16 listopapa 1883.

Wiedeń, 2 godz. 38 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·70. Renta srebrna 79·30 Renta złota 98·90. 6% Węgierska 120·25. Losy z r. 1860 132·—. Akcye banku Austro-węgierskiego 840·—. Akcye kredytowe 279·50. Londyn 120·60. Dukat 5·73. Napoleondor 959. Lombardy 136·—. Losy z roku 1864 170·50. Akcye kolei Karola Ludw. 281.25. Akcye Lwow. Czerniow. 167·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 144·50. Akcye Anglo-Banku 104.25. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 113·75. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 182·25. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 59·25. Ruble papierowe 116·25. 4% Renta złota węgierska 86·50., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·25. Akcye Siedmiogrodzkie 161·25.

Usposobienie giełdy:

Berlin, z d. 16 b. m. 1883, r.

Wiedeń 168·60. Banknoty 168·90. Warszawa 197·40 Ruble 197·95. 5% Listy Zast. Pol. 61·—. 4% Listy Likwid. 53·35. Akcye Kol. Kar. Ludw. 119·12. Akcye kredyt. 467.—.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Adwokat krajowy

Dr JÓZEF RADOMYSKI

otworzył

kancelaryę adwokacką

w Gorlicach. 1624 6-6

MAGAZYN MOD

Józefiny Zawistowskiej

przeniesiony 1605 10-?

do domu przy ulicy Grodzkiej pod Nrem 4 na I. piętrze poleca największy wybór **kapeluszy.**

Powszechnie słynny

Olejek do Uszu

który mnie wyleczył

z bardzo zastarzałej głuchoty, którą nabyłem przy oblężeniu Sebastopola. Dziś, dzięki temu środkowi, jakoby cudem odzyskałem zupełnie słuch, za co publicznie wypowiadam W. Panu moje podziękowanie i każdemu, który cierpi na głuchotę, polecam ten nieoceniony środek. 1652 1-

Najobowiązańszy sługa

Krowno **Książę Jan v. Gintov.**

Olejek ten wraz z podaniem sposobu użycia nabyć można za przesłaniem 2·40 złr· pod adresem: **Julius Graetz, Wien,** Sechshaus, Hauptstrasse 47.

Nieprzemakalne pakłaki i suknie pakłakowe

z najlepszej styryjskiej wełny owczej, w kolorze brunatnym, szarym, czarnym lub naturalnym:

Lekki płaszcz deszczowy z kapturem	złr.	7·—
„ „ myśliwski lub podróżny	„	10·50
„ „ cesarski	„	12·—
Gruby meżykow ciepło podszyty	„	16 do 32
Stryryjskie sakko, jubka	„	10 „ 20
Całe ubranie mezkie	„	20 „ 30
Żakiet damski lub paletot	„	10 „ 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe

męskie, damskie, lub dla dzieci . . . . złr. 2·50 do 4.—

Wszelkie gatunki nieprzemakalnych pakłaków fabrycznych i chłopskich, modnych materyj pakłakowych na metry, lub w dowolnych sukniach, pięknie i trwale zrobionych, wysyła punktualnie za zaliczką należytości handel sukna

1626 5-8

Jan Günzberg

w Gracu w Styryi.

Główna wygrana ewent 500.000 marek

PODAĆ

rękę szczęściu!

Wypłatę wygranych poręcza państwo.

Zaproszenie do wzięcia udziału w grze **w wielkiej przez państwo Hamburg poręczonej loteryi pieniężnej,** w której

9 milionów 620.100 marek

z pewnością musi być wygranych!

Wygrane tej korzystnej pieniężnej loteryi, która według planu tylko 100.000 losów zawiera, są następujące:

Największa wygrana jest ewent. **500.000** marek.

	Premia 300.000 marek	253 wygranych po	2.000 marek
1	wygrane po 200.000 „	6 „	1.500 „
2	„ 100.090 „	515 „	1.000 „
1	„ 90.000 „	1036 „	500 „
1	„ 80.000 „	60 „	200 „
2	„ 70.000 „	63 „	150 „
1	„ 60.000 „	29020 „	145 „
2	„ 50.000 „	3450 „	124 „
1	„ 30.000 „	90 „	100 „
5	„ 20.000 „	3950 „	94 „
3	„ 15.000 „	3950 „	67 „
26	„ 10.000 „	3950 „	40 „
56	„ 5.000 „	3950 „	20 „
106	„ 3.000 „		ogółem 50.500 wygr.

które za kilka miesięcy w 7 oddziałach **z pewnością** wyciągnięte zostaną.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione.

Cena wynosi:

Cały oryginalny los tylko . . . . 3 złr. 50 ct. w. a.
Pół oryginalnego losu tylko . . . . . . 1 złr. 75 ct. w. a.
Czwarta część oryg: losu tylko . . . . 88 ct. w. a.

Te przez Państwo poręczone Losy oryginalne (żadne zakazane Promesy) **przesłane zostaną** przezemnie interesantom nawet **w najodleglejsze okolice** za **opłatnem nadesłaniem należytości.**

Każdy biorący udział, otrzyma odemnie oprócz **oryginalnego losu,** także **oryginalny plan** opatrzony **herbem państwa gratis,** a po uskutecznionem ciągnieniu otrzyma **natychmiast** urzędową listę wygranych.

Wypłata i przesyłanie wygranych stronom

nastąpi wprost odemnie natychmiast i pod ścisłą dyskrecyą

Każde zamówienie uskutecznić można wprost **przekazem pocztowym, lub listem rekomandowanym.**

Uprasza się przeto z powodu **blizkiego terminu ciągnienia,** udać się z pełnem zaufaniem

do 21-go Listopada b. r.

do firmy:

SAMUEL HECKSCHER SENR.

Kantor bankowy i wymiany w Hamburgu. 1645 2-2

Nowy dowód, jak bywa oszukiwaną kupująca publiczność, aby tym sposobem zdyskredytować nieznającemu prawdziwą

Dr. Poppa

WODĘ ANATERYNOWĄ DO UST.

Wielm. **Dr. J. G. Popp,** c. k. nadworny dentysta w Wiedniu, Bognergasse **2.**

Ufając w końcowy ustęp Pańskiego ostrzeżenia względem fałszowanej, a w handel wprowadzonej wody anaterynowej do ust, uważam za mój obowiązek, jako czciciel i długoletni konsument Pańskiej wybornej leczniczej wody anaterynowej do ust, zwrócić uwagę na załączony wyrób, który co do kształtu i okazałości flaszki Pański wyrób znacznie naśladuje i pod nazwą wody anaterynowej do ust po 1 złr. 40 ct. i taniej sprzedawanym bywa.

Flaszka zawiera wedle mojego powierzchownego ocenienia farbowany spirytus śmierdzący i trochę tynktury bedźwianu. Kapsułka cynowa, którą była zamknięta, niema odbicia, a znaku ochronnego brakowało na szyi flaszki.

Zależy mi na tem zawiadomić Pana, Sz. Panie Doktorze, o tem oszustwie, przez które Pańska woda anaterynowa do ust jakkolwiek nie pod Pańską nazwą bardzo bywa dyskredytowaną i zniesławioną, z drugiej zaś strony chcę zarazem przeszkodzić temu, aby Publiczność była w nedzny sposób oszukiwaną.

Upraszam Pana zatem o przysłanie mi w zamian wyłożonych 1 złr. 40 ct. na mój koszt pocztą, jednę flaszkę Pańskiej prawdziwej wody anaterynowej do ust, zostając z prawdziwym szacunkiem 1094 4-4

Wiktor Jurenak

kr. węg. zarządca stadnin rządowych w Babolnie p. Igmand.

Składy: w KRAKOWIE: pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, J. Nowakowska, Sukiennice Nr. 29; w Podgórzu Skalski apt.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt, C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski handel galanteryjny; w Wieliczce p. B. Miczyński aptek.; w Wadowicach pp. Ign. Brosig i Kurowski apt.; w Bochni pp. Reiss apt. i P. Niedzielski; w Tarnowie pp. W. T. A. Wielogórski, E. Rank ap. i A. Tenczyn apt.; w Biały p. Keler apt.; w Suchy p. Majer; w Kentach p. Fuchs apt.; w Zatorze p. Winnicki apt.; w Nowym Sączu pp. Filipek apt. i Ign. Garan; w Żywcu: pp. Kloska apt. i Blumenthal apt.; w Brzesku p. Janoszek apt.; w Rzeszowie p. J. Scheitter i Sp., A. Karpiński apt.; w Busku p. E. Wysoczański apt.; w Wiśniczu D. Chalbazany apt.; w Nowym Targu K. Laur i Kwieciński apt; w Ropczycach M. Żymirski apt.; w Chrzanowie K. Sporysz; w Gorlicach Rogawski; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Założone w r. 1864.

G. L. DAUBE & Co.

Centralne Biuro Inseratowe

wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych

w Wiedniu Singerstrasse, II. a.

Codzienna expedycya wszelkiego rodzaju inseratów do wszystkich dzienników, pism peryodycznych i kalendarzy całego świata.

Uwiadomienia, prospekta i cenniki gratis i franko.

Przy większych zamówieniach najprzystępniejsze warunki.

Zwracamy uwagę na adres: 1214 31

WIEDEN I. Singerstrasse IIa.

Szybka i pewna pomoc w cierpieniach żołądka i skutkach tychże.

ZACHOWANIE ZDROWIA

zależy jedynie na **utrzymaniu i zachowaniu dobrego trawienia,** gdyż dobre trawienie jest **głównym warunkiem zdrowia** i **rzeźkości** tak **ciała** jak i **ducha.**

Najskuteczniejszym środkiem domowym do regulowania **trawienia** jest od lat już **powszechnie znany** i **ulubiony:**

C. k. pat. Likier Żołądkowy

Likier ten najstaranniej przyrządzony z **najlepszych** i nader **skutecznych ziół leczniczych,** okazuje się dzielnym środkiem przy wszelkich **dolegliwościach żołądka,** mianowicie w **braku apetytu, wzdęciach, cierpieniach żywota** i **żołądka, kurczach żołądka, zaflegmieniu;** likier ten ożywia **całą czynność trawienia** i wytwarza **zdrową** i **czystą krew.** — Dla swej szczególnej skuteczności stał się obecnie ten likier pewnym i doświadczonym **ludowym środkiem domowym** i zjednał sobie **ogólne rozpowszechnienie.** — **1 flaszka 60 centów.**

Tysiące świadectw leży do przejrzenia. Likier ten na **frankowane zamówienia rozseła się za pobraniem należytości we wszystkie miejscowości.**

Do nabycia u p. **Wilhelma Fenza w Krakowie,** lub u **Leopolda Kann,** fabrykanta likieru, **Budapeszt Waitzner-Boulevard Nr. 66.** 1636 2-10

POZYCZKI

na hipotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem kantoru pod firmą **Józef Rapoport, w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnemi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 1592 16-20

Kantor wymiany Kurnatowskiego et Com.

Kraków — Rynek Nr. 17.

Dostarcza nowych

Arkuszy kuponowych

do obligacyj 1620 7-

indemnizacyjnych galicyjskich.

Tajemne choroby

leczę na podstawie najnowszego naukowego badania, nawet w najrozpaczliwszych wypadkach bez przeszkody w zatrudnieniu, również i złe skutki **tajnych wybryków młodzieńczych** (Onanię), **osłabienie nerwów i impotencyę.** Pod najściślejszą dyskrecyą. — Upraszam o dokładne opisanie choroby. 1586 11-?

Dr. Bella

członek Towarzystw naukowych itd.

Paryż, 6, Place de la Nation, 6.

Ukończony Uczeń gimnazyum warszawskiego, Polak, władający biegle językiem rosyjskim tak w mowie jak i w piśmie podejmuje się udzielania nauki tegoż języka tudzież i innych przedmiotów, wykładanych w gimnazyum. Warunki bardzo przystępne. Bliższa wiadomość pod lit. S. K. w Administracyi „Gaz. Krakowskiej.“ 1609 12-?

Cyrk Herzoga.

1659 1

Dziś w sobotę dnia 17 listopada b. r. o godz. 7½ wieczorem

Wielkie Galowe Przedstawienie.

Główne produkcye: **Pierwszy występ sztukmistrza na linie druc. p. Alberti.** Po raz pierwszy: **Czterech akrobatów** przez pp.: prof. Leona, Mr. Eugen, Henry i Tomi. — Po raz drugi: **Non plus ultra tresura Albatros i Negus,** dwa trakeńskie ogiery, przedstawione przez dyr. pana Herzoga. Na zakończenie Chuśtawka, wykonana przez dwa ogiery **Albatros i Negus.** — Po raz drugi: **Dwaj atleci** przez Mr. Hummerston i Sign. Franconi. — **Macdonald** jeżdżony przez p. Rob. Renza. — **Beldemonio,** jeżdżony przez panią dyr. Herzog. — **Występ pierwszej Parforce woltyżerki panny Teresy Stark.** — **Miss Ada** na nieosiodłanym koniu. — Występ wszystkich klownów. — Bliższe szczegóły w afiszach.

Jutro w niedzielę Dwa Przedstawienia o godz. 4 po południu i o 7½ wieczorem.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 16 listopada.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 25	117 50
Marki niem. za 100 marek	58 50	59 50
Franki za 100 fr.	47 50	48 —
Półimperyał ros.	9 70	9 90
Dukat ważny	5 60	5 80
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	88 50	91 10
4% „ „ „ Iem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	98 —	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102
5% „ „ „ 100 złr.	91 50	93 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	282 —	285 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	166 —	169 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	20 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 —	100 —
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	87 —	89 —

Od bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 17 listopada.

		płacą	żądają
Obligi długu państwa.			
4·2% Renta pap. 100 złr.		78 70	78 85
4·2% „ srebrna 100 złr.		79 45	79 60
4% „ złota 100 złr.		98 60	98 75
5% „ pap. 100 złr.		93 20	93 40
4% „ złota węgierska 100 złr.		86 60	86 75
5% „ papierowa 100 złr.		85 —	85 15
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.		97 —	97 50
Akcye bankowe.			
Anglo-austr.	120 złr.	104 25	104 75
Boden-Credit	200 „	201 —	203 —
Kredyt. dla h. i. p.	140 „	272 20	272 60
Kredyt. węg.	200 „	270 75	271 25
Niższo-Austr.	500 „	840 —	850
Hipoteczne galic.	200 „	— —	— —
Austro-węgierskie	500 „	838 —	840 —
Unionbank	100 „	105 —	100 50
Verkehrbank	140 „	145 —	145 50
Bankverein	100 „	100 —	101 —
Länderbank	200 „	105 40	105 70
Akcye kolei.			
Albrechta	200 złr.	— —	— —
Alföldzkie	200 „	164 75	165 25
Elżbiety	210 „	222 75	223 25
Ferdynanda półn.	1000 „	2495	2505
Franc. Józefa	200 „	198 —	199 —
Morawsko-Szlaska	200 „	25 75	26 50
Lwowsko-czerniow.	200 „	167 —	167 50
Aust. półn.-zachod.	200 „	184 25	184 75
Południowo „	200 „	134 20	134 50
Tramwaj.	200 „	216 75	217 —
Węg.-galic.	200 „	158 75	159 25
Węg. półn.- wschod.	200 „	143 —	144 —
Węg. zachod.	200 „	162 25	162 75
Listy zastawne.			
5% Bodencredit	100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat	100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie		100 60	101 —
Obligi pierwszeństwa.			
Albrechta	300 złr. sr za 100	97 —	97 50
Alföldzkie	200 „ „	97 60	98 —
Gratzkoflach.	150 „ „	98 —	98 50
Elżbiety 600 marek	za 200 mrk.	102 50	103 20
„ 400 „	za 200 mrk.	107 20	107 60
Ferd. półn.	„	104 75	105 50
„ 1872	300 złr. sr. za 100	106 50	107 25
„ 1876	100 złr. sr. „	104 75	105 25
Gal. Kar. Lud. 1881	300 złr. sr. za 100	98 —	98 60
Lwow.-Czern. 1865	300 „ „	94 80	95 30
„ 1867	300 „ „	99 50	99 90
„ 1868	300 „ „	95 50	96 —
„ 1872	300 „ „	94 25	94 75
Rudolfa	300 „ „	100 75	101 15
„ 1869	300 „ „	100 30	100 70
„ 1872	300 „ „	100 30	100 70
Siedmiogrodzkie	200 „ „	92 10	92 40
Papiery loteryjne.			
3% Bodencredit	100 złr.	98 —	99 50
4% Cisańskie	100 „	104 —	105 —
3% Serbskie	100 fr.	29 —	30 —
3% Tureckie	400 „	23 —	23 25
5% Reg. Dunaju	100 złr.	116 —	117 —
4% Żeglugi Dunaju	100 „	109 —	110 —
4% Tryest	100 „	100 —	100 50
4% Tryest	50 „	64 —	65 —
4% 1854 Losy	250 „	104 —	105 —
4% 1860 Losy	500 „	119 50	120 50
„ „ „	100 „	132 —	133 75
Losy 1864	100 „	167 —	168 75
Losy czerwonego Krzyża węg	— „	6 25	6 50
Węgierskie	100 „	113 —	113 75
M. Wiednia	100 „	124 50	125 —
Kredytowe	100 „	172 75	173 25
Klary	40 „	36 75	37 25
M. Insbruku	20 „	21 —	21 50
Keglewicz	10 „	17 50	18 50
M. Krakowa	20 „	19 —	20 —
M. Lublany	20 „	23 —	24 —
M. Budy	40 „	38 —	40 —
Palfy	40 „	34 75	35 25
Czerwonego Krzyża	10 „	11 90	12 20
Rudolfa	10 „	19 25	20 —
Salm	40 „	51 —	52 —
M. Salzburgu	20 „	22 80	22 20
St. Genois	40 „	48 40	48 60
M. Stanisławowa	20 „	22 50	24 —
Waldstein	20 „	26 75	27 25
Windiszgrätz	20 „	38 50	39 —
Losy użytkowe % Bodencred.		— —	— —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.